

Jakóbczyk-Adamczyk, Patrycja

"Języki i społeczności w Europie wczesnonowożytnej", Peter Burke, tł. Agnieszka Szurek, Kraków 2009 : [recenzja]

Res Historica 31, 292-296

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

norm, ale również przez odwołanie się do praw zwyczajowych.

Dla Dominique Bauer kluczowe dla zrozumienia funkcjonowania zwyczaju jest napięcie na linii pomiędzy prawem (pisanym) a zwyczajem. Spisanie stanowi zarazem fundamentalną dystynkcję pomiędzy nimi. Dla autorki dopóki zwyczaj nie jest spisany, dopóty pozostaje poza prawem. Dopiero poddanie go dyktatowi pisma włącza go do porządku prawnego. Poddając analizie pisma prawników kanonistów od XII do XV w., dochodzi do wniosku, że możemy zaobserwować swoisty proces ekspansji prawa w społeczne formy życia. Działo się to właśnie przez przejmowanie coraz to nowych zwyczajów i włączanie ich do aktów prawnych.

Dla każdego badacza podstawowy kłopot wiążący się z zajmowaniem się prawem zwyczajowym polega na stosunkowo mało zachowanym materiale źródłowym. Ponadto trudno niejednokrotnie ustalić, czy dana norma powstała w wyniku prawodawczej działalności władcy, czy może niejako samorzutnie, przez praktykę od czasów niepamiętnych. Zresztą sprawę

komplikuje jeszcze fakt zakresu kompetencji władcy w zakresie stanowienia prawa. Jak bowiem stwierdzić, czy monarsza kodyfikacja jest nowym prawem, a nie tylko spisaniem dawnego zwyczaju. Problematicznych pozostaje wiele kwestii związanych z działaniem zwyczaju, jak choćby jego relacja do prawa pisanego. Na te i inne pytania starano się odpowiedzieć w recenzowanym tomie. Z jakim skutkiem? Udało się na pewno pokazać, jak kompleksowej analizie wymagają studia nad problematyką prawa zwyczajowego. Wiele kwestii jest jednak ciągle otwartych i mogą być one poddawane dalszej eksploracji naukowej. Wydaje się, że lektura recenzowanego tomu przynosi dwa podstawowe wnioski. Po pierwsze, zwyczaj funkcjonował w kontekście społecznym i tak musi być rozpatrywany badawczo. Po drugie, chociaż zwyczaje w przeszłości obowiązywały zawsze jako kategorie normatywne, to spisanie zmieniło ich rolę w systemie prawa.

Bartosz Klusek
Lublin

**Peter Burke, *Języki i społeczności w Europie wczesnonowożytnej*,
tłum. Agnieszka Szurek, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego,
Kraków 2009, ss. 312**

Studia nad historią języków w ujęciu społecznym podejmowane są coraz chętniej i częściej. Wzrost zainteresowania tą dziedziną nauki obserwować można od kilkudziesięciu już lat wśród językoznawców, socjologów języka, a także historyków. Prowadzone badania mają niebagatelne znaczenie dla rozważań nad szeroko pojętą „kulturą języka”, różnymi postawami wobec języka oraz świadomością językową. Są niezbędne w dyskusji na temat historii kultury oraz zachodzących w kulturze zmian. Służą uwypukleniu związków między językami a społecznościami. Pozwalają poznać społeczne funkcje języka, przeanalizować jego znaczenie w tworzeniu, umacnianiu i wyrażaniu rozmaitych relacji społecznych.

Spółeczna historia języków europejskich w nadzwyczaj długim acz przełomowym okresie od 1450 r. do wybuchu rewolucji francuskiej

jest tematem książki *Języki i społeczności w Europie wczesnonowożytnej*. Autor pracy to Peter Burke, znany tłumaczony na wiele języków badacz historii kultury, zawodowo związany z uniwersytetem w Cambridge (Emmanuel College). Pozycja, opublikowana przez Cambridge University Press w 2004 r., w wersji polskojęzycznej ukazała się w 2009 r. nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pisarstwo P. Burke'a, nie tracąc nic z naukowego rygoryzmu, nosi wiele znamion twórczości eseistycznej. Cechuje je wieloaspektowe spojrzenie na badany problem i stosowanie rozmaitych konwencji, zawsze z zachowaniem swobody wypowiedzi i jasnego toku wykładu. Także recenzowana książka przesiąknięta jest erudycją skrupulatnego badacza, skutecznego w poszukiwaniu uogólnień, ale i czułego na wszelką różnorodność i odmiennność, chętnie

też odwołującego się do sugestywnych, niejednokrotnie oryginalnych przykładów. Zgodnie z deklaracją autora praca ma charakter szkicu z historii porównawczej. Nowatorstwo tkwi nie tyle w samym temacie, ile w przyjętej konwencji. Jest to próba zestawienia rozmaitych procesów, jakim podlegały języki europejskie i uwypuklenia przyczyn ich ewolucji. Składa się na nią sześć artykułów poświęconych różnym aspektom społecznego funkcjonowania języków europejskich w epoce wczesnonowoczesnej. Każdy z podejmowanych tematów może stanowić odrębną całość, ale zestawione ze sobą tworzą przebogatą opowieść: komplementarny szkic o układzie tematycznym. Cały tekst ma charakter wprowadzający do dalszych studiów nad zmianami, jakim podlegały omawiane języki w długim i kluczowym okresie oraz nad rozmaitymi językowymi współzależnościami.

Książka jest efektem cyklu wykładów wygłoszonych w 2002 r. w ramach *Wiles Lecture Series* w Queen's University w Belfaście. Patronat *Wiles Trust*, organizacji, której celem jest wspieranie badań nad historią cywilizacji i promowanie historycznego myślenia, nadaje spotkaniom szczególny charakter, ponieważ publicznej prezentacji własnych badań towarzyszy naukowe seminarium z udziałem zaproszonych przez prelegenta gości. Ostateczna wersja książki P. Burke'a powstała zatem dzięki współpracy i dyskusjom wielu uczonych, których nazwiska autor skrupulatnie wymienia w podziękowaniach.

Założenia zbioru i zasadność przyjętych ram chronologicznych wyjaśnia autor w prologu. W części tej omawia także rozwój badań nad językami, począwszy od połowy XX w., i wskazuje na rosnące zainteresowanie ich społeczną historią. Precyzując zakres własnych zainteresowań naukowych, analizuje znaczenie pojęcia „społeczność”. Przedstawia ponadto problemy metodologiczne, z jakimi styka się badacz społecznej historii języka.

Rozważania podjęte w rozdziale pierwszym dotyczą szerokiego zagadnienia świadomości językowej. Sam tytuł tej części, sugestywne *'Przemów bym mógł cię ujrzeć'* – odkrycie języka w Europie epoki wczesnonowoczesnej, zdaje się sugerować, jaką rolę w upo-

wszechnianiu się świadomości językowej autor przypisał takim zjawiskom, jak renesans, odrodzenie filologii klasycznej, ruchy reformacyjne. P. Burke podkreśla, że pobudziły one zainteresowanie historią języków, wyculiły na problem ich różnorodności, a także istnienia obcozności względem ustalonej normy. Stały się inspiracją dla rozważań nad rozmaitymi funkcjami języka: polityczną („język jest zawsze towarzyszem imperium”, jak pisał Antonio Nebrija), społeczną, hierarchizującą, wykluczającą. Historyk ucieka jednak przed uproszczeniami. Podkreśla, że wrażliwość na język, jego pozycję i bezpieczeństwo dostrzec można już w średniowieczu. Natomiast w XVI i XVII w. rosnące zainteresowanie językami narodowymi przybierało coraz rozmaitsze formy: dobitniej wyrażano dumę z własnego języka, podkreślano jego doskonałość, rozkwit do „szczytowego” stadium. Budziło się poczucie językowej obfitości. Dzięki włoskim humanistom w połowie XVI w. łacinę nazywano „tylko papierem i atramentem”. Rosnące zainteresowanie różnorodnością języków miało wyraźnie socjolingwistyczne podłoże – wiązało się z przekonaniem, że prawdziwa natura człowieka odzwierciedla się w jego mowie, a w każdym języku wyraża się narodowy temperament (język „dumny i ceremonialny” wyniosłego Hiszpana, „miękki i zniewieściały” Włocha). Innym przejawem rosnącej świadomości językowej była coraz wyraźniejsza dbałość o poprawność. Chociaż krytycyzm wobec „pewnych niemiłych sposobów wymowy” poddyktowany był nie tyle dążeniem do puryzmu, ile pragnieniem zaznaczenia przynależności do wyższej sfery, niemniej prowadził on do nobilitacji języka.

W kolejnym rozdziale autor zajął się rolą łaciny jako języka, który pozwalał tworzyć bądź podtrzymywać istnienie niektórych społeczności. P. Burke zastanawia się, co sprawiło, iż do drugiej połowy XVII w. mowa Cyncerona nie straciła całkowicie swego znaczenia. Miała nawet żarliwych zwolenników i obrońców i rozpowszechniała się na wschód i poza Europę. W świecie tak rozległym geograficznie (poszerzającym się wraz z ekspansją transoceaniczną), zróżnicowanym pod względem politycznym i społecznym, różnorodnym, jeśli chodzi

o kulturę i języki – łacina długo przez wielu postrzegana była jako efektywny (jasny, użyteczny), a także prestiżowy środek międzynarodowej komunikacji. Pozostawała językiem administracji i wymiaru sprawiedliwości, chętnie używana była przez podróżników. Nade wszystko pozwalała wyrazić jedność dwóch wielkich, międzynarodowych wspólnot, określanych jako *respublica clericorum* oraz *respublica litterarum*. Analizując przyczyny zjawiska, historyk podkreśla, iż łacina miała charakter uniwersalny, jako język martwy była neutralna pod względem politycznym, wyznaczała granice społeczności, wzmacniając tym samym poczucie przynależności do grupy. Stwarzała ponadto poczucie ciągłości, a jej dostojność, majestat i archaiczny charakter sprzyjał sakralizacji obrzędów, którym towarzyszyła. Budowała przywiązanie do tradycji i odgrywała ogromną rolę w europejskim życiu intelektualnym. Długo funkcjonowała też jako rodzaj symbolu, stanowiąc znak przynależności do świata humanizmu.

W kolejnych częściach P. Burke powraca do szerokiego zagadnienia „wylaniania się” języków ojczystych w epoce wczesnonowoczesnej. W rozdziale trzecim podejmuje temat rywalizacji języków narodowych. Wskazuje, że zakończone sukcesem języka francuskiego współzawodnictwo związane było z nieuchronnością „tryumfu języków narodowych”. Proces ten częściowo przynajmniej wynikał z konieczności poszukiwania języka międzynarodowego, który stałby się alternatywą wobec przeżywającej zmierzch łaciny i mógłby służyć wszystkim wykształconym Europejczykom. Jednocześnie autor polemizuje z pojawiającym się w historiografii kojarzeniem epoki wczesnonowoczesnej z „powstawaniem” języków narodowych, wskazując na długotrwałość i złożoność tego procesu. Oponuje także przeciwko akcentowaniu tryumfu wybranych języków (szczególnie francuskiego i angielskiego) nad łaciną i zapominaniu, iż w Europie długo panował swoisty pluralizm językowy. Nie negując zatem faktu szczególnego wzrostu znaczenia niektórych języków, P. Burke zastanawia się przede wszystkim, jak do tego doszło. Nie zadowalają go ujęcia upraszczające, zgodne z którymi proces

podnoszenia rangi języka francuskiego wobec łaciny i innych języków narodowych postrzegany jest niemal w kategorii historycznego determinizmu. Autor uzasadnia, dlaczego bezsporne skądinąd zjawisko nie może być uznawane za nieuniknione ani też nie było tak powszechne, jak niektórzy sądzą.

Kolejnym etapem w procesie zajmowania przez języki narodowe własnych obszarów była ich standaryzacja. Zagadnienie to P. Burke podejmuje w rozdziale czwartym. Koncentruje się na dwóch aspektach zjawiska: unifikacji oraz kodyfikacji. Analizuje rozmaite przyczyny procesu standaryzacji (pragmatyczne, reformatorskie, stabilizujące, ekonomiczne, prestiżowe), jego przejawy (powstawanie podręczników do gramatyki, projekty zmian w pisowni), okoliczności sprzyjające (druk, przekłady Biblii na języki rodzime). Jednocześnie formułuje wiele pytań i problemów, które wymagają dalszych badań. Wskazuje, że standaryzacji podlegał również język mówiony. Choć P. Burke tylko napomyka o zjawisku, i te rozważania zasługują na szczególną uwagę. Proces, długotrwały i niezwykle trudny do zbadania, wspomagany był przez powszechny zwyczaj głośnego czytania, a ostatecznie zmierzał do zbliżenia języka mówionego do pisanego. Ale nie wolno też bagatelizować znaczenia czynników, które opóźniały standaryzację języków narodowych. P. Burke wymienia w tym kontekście choćby fakt używania np. języka francuskiego przez klasy wyższe. Hamująco działały również różnorodność regionalna czy siła i żywotność kultury popularnej, nieoficjalnej. Autor podkreśla, iż proces standaryzacji, jakiemu podlegały języki narodowe, rozpatrywać należy w aspekcie ogólnej przemiany obyczajów, zjawiska częściowo zbadanego przez niemieckiego socjologa Norberta Eliasa. Zmiany dotyczące ubioru, manier przy stole, zachowania w ogóle, w tym również języka, w epoce wczesnonowoczesnej, wraz z powstawaniem zmodernizowanych państwowości, stawały się nowym wyróżnikiem społecznego statusu. Towarzyszyły tworzeniu się nowej hierarchii społecznej, w której coraz większe znaczenie odgrywało nie urodzenie, ale „kultura grzeczności”. Chociaż P. Burke’a interesują szczególnie kulturowe aspekty

funkcjonowania i rozwoju języków w Europie wczesnonowożytnej, warto jednak zadać pytanie o szersze znaczenie procesu standaryzacji języków, także w wymiarze ściśle politycznym. Jednym z zasadniczych jego celów było przecież wspieranie rozwoju poszczególnych języków państwowych. Należy przy tym pamiętać, że łacina, zawsze elitarna, nie mogła stanowić podstawy do wyodrębnienia się wspólnoty politycznej, która identyfikowałaby się z pojedynczym państwem. Taką rolę spełnić mogły tylko języki rodzime.

Kolejny rozdział poświęcony jest interakcjom, jakie zachodziły między językami. Liczne wzajemne zapożyczenia w dużej mierze decydowały o rozwoju języków narodowych. Z pewnością wiele czynników sprzyjało wymianie. Autor wskazuje na znaczenie europejskiej ekspansji poza kontynent, a także migracji wewnątrzkontynentalnych, choćby spowodowanych prześladowaniami. Ważną rolę odegrały również procesy urbanizacyjne, rozwój nauki, wzrost zainteresowania nauką języków obcych, schyłek łaciny, zwiększenie liczby tłumaczy, upowszechnianie się podróży, nawet wojny. Znaczenia zjawiska wymiany między językami nie można przecenić. Jego skutki dotyczyły przecież nie tylko sfery językowej – wymiana prowadziła w konsekwencji do europeizacji kultury.

Skala owych interakcji wywołała reakcję obronną, której wyrazem było dążenie do puryzmu. Rozdział szósty poświęcony jest zatem kwestii oczyszczania języka. Nawoływanie do używania wyrażen rodzimych i rezygnacji z zapożyczeń stało się szczególnie silne w XVII w. i nadal obecne było w następnym stuleciu. W obronie czystości własnego języka, a szerzej własnej kultury, sięgano po różne metody: dyskutowano na temat poprawności językowej, poszukiwano odpowiedników zapożyczeń w słownictwie rodzimym, otwierano akademie i towarzystwa językowe. Równie ważny dla autora jest problem przyczyn zjawiska. Potępienie i ośmieszanie naśladownictwa nie było zjawiskiem powszechnym. Na przeciw-

ległym biegunie sytuowały się postawy zgoła odmienne – ganiące i wyśmiewające nadmierny puryzm. Zresztą dążenie do oczyszczenia języków, podobnie jak proces ich ujednociania, aż do końca XVIII stulecia pozostawały nurtami mniejszościowymi, tworzonymi przez elity i na rzecz elit. Faktyczne zmiany przyniosła rewolucja francuska. Po raz pierwszy sformułowano wówczas wyraźnie pogląd, iż cały naród winien mówić jednakowo, podjęto „ogólną strategię ujednociania” i zaczęto realizować świadomą politykę językową.

Rozważania, jakie P. Burke podejmuje w epilogu, wykraczają poza cezurę 1789 r. Tematem tej części są relacje między językiem a narodem, tj. problem „nacionalizowania” języków i świadomego ich wykorzystywania w celu tworzenia wspólnot narodowych. Przekroczenie obranych z góry ram chronologicznych ma swoje głębokie uzasadnienie. Autor podkreśla, iż zainteresowanie językiem jako narzędziem „kultu narodu” nie zrodziło się nagle, po 1789 r., ale było wynikiem stopniowego i długotrwałego procesu. Zauważa, iż związki między językiem a narodem (nie, jak wcześniej, państwem) dostrzegać zaczęto od połowy XVIII w. w różnych częściach Europy. Wypada dodać, iż niektórzy badacze zajmujący się genezą narodu powiązania owe widzą jeszcze wcześniej. Na niektórych terytoriach, jak np. Anglia, pojęcie narodu (oczywiście dalekie od ujęć egalitarnych) funkcjonowało bowiem od początku epoki wczesnonowożytnej właśnie w ścisłej korelacji z językiem¹.

Wartość książki podnoszą konkretne przykłady wspierające wszystkie rozważania autora. Argumenty historyk starał się czerpać z całego kręgu cywilizacji europejskiej. W pracy znajdziemy zatem liczne przykłady odwołujące się do języków zachodnioeuropejskich, ale także słowiańskich czy ugrofińskich. A jednak, mimo tych prób stworzenia całościowego, faktycznie w pełni europejskiego obrazu ewolucji języków, nie sposób pozbyć się uczucia niedosytu. Języki zachodnioeuropejskie i te spoza owego kręgu nie zostały bowiem potraktowane w spo-

¹ A. Hastings, *The Construction of Nationhood: Ethnicity, Religion and Nationalism*, Cambridge 1997, s. 14–18.

sób równorzędny. Szczególnie wyraźny dysonans pojawia się choćby, gdy autor podejmuje temat ewolucji mówionej formy języków narodowych. Z pewnością decydująca okazała się bariera właśnie językowa.

Uwagę czytelnika przykuje starannie zestawione kalendarium za lata 1450–1794. Zawiera ono informacje na temat pierwszych drukowanych książek w językach europejskich (także mniej znanych, jak romansz, kornijski, sami, manks), pierwszych podręczników grammatyki, pierwszych wydań Biblii w językach narodowych, ważnych regulacji prawnych dotyczących języków narodowych, pierwszych językowych akademii. Ważne uzupełnienie pracy stanowi alfabetyczny spis 71 języków używanych w Europie w latach 1450–1789 wraz z adnotacją w przypadkach spornych (język czy dialekt). Odnotaować trzeba, że wielojęzyczna bibliografia imponuje rozpiętością, a jest zaledwie wyborem i obejmuje wyłącznie prace cytowane w odsyłaczach i przypisach. Zawsze warte podkreślenia jest opracowanie indeksu, w tym przypadku łączącego wykaz osobowy z nader przydatnym spisem rzeczowym. Budzi jednak wątpliwości jego rzetelność. O ile

można by jeszcze zrozumieć pominięcie haseł pojawiających się w tekście nader często (co i tak wymaga uprzedzenia), trudno wyjaśnić brak w indeksie takich haseł, jak: kastylijski, hiszpański, niemiecki.

Reasumując, P. Burke rekonstruuje historię języków europejskich, ich ewolucję, a także wzajemne oddziaływanie. Podkreśla, że obok ciągłości zjawiskiem równie ważnym dla formowania się języków narodowych okazał się konflikt i kontrast. Autora interesują zatem dwie równoległe i przeciwstawne tendencje, jakim podlegały języki. Z jednej strony, proces unifikacyjny, prowadzący do standaryzacji języków narodowych, z drugiej zaś, równie istotny dla rozwoju języków proces dyferencjacji, wynik rozłamu w Kościele i tendencji odśrodkowych. Zastosowanie takiego ujęcia, przy jednocześnie pozostawieniu wielu pytań otwartymi, pozwoliło autorowi na niezwykle atrakcyjne, inspirujące, a do tego przystępne zarysowanie problemu.

Patrycja Jakóbczyk-Adameczyk
Piotrków Trybunalski

Hubert Chudzio, *Polityk Hotelu Lambert. General Ludwik Bystrzonowski (1797–1878)*, Wyd. Naukowe AP, Kraków 2008, ss. 320

Z satysfakcją i radością należy odnotować ukazanie się solidnej i pełnej biografii jednego z ważniejszych polityków związanych z Hotelem Lambert – generała Ludwika Bystrzonowskiego. Postać bohatera książki jest znana historykom zajmującym się XIX stuleciem, a szczególnie dziejami polskiej emigracji polistopadowej, że przypomnę badaczy starszego pokolenia: L. Ruskjana, M. Kukiela, a nade wszystko M. Handelsmana, oraz pokolenia młodszego, którego najwybitniejszym znawcą tematu był J. Skowronek. Postać L. Bystrzonowskiego przywoływana była często w rozprawach i monografiach tych historyków. Trudno bowiem wyobrazić sobie specjali-

stę zajmującego się dziejami Wielkiej Emigracji, który nie zetknąłby się chociaż na chwilę z tą barwną postacią historyczną. Ludwik Bystrzonowski był nie tylko dobrym żołnierzem, ale też dobrym politykiem. W najbliższym gronie młodych współpracowników ks. Adama J. Czartoryskiego przebywających w Paryżu znalazł się obok Władysława Zamoyskiego, Michała Czajkowskiego, Janusza Woronicza, Ludwika Zwierkowskiego. Kilku doczekało się już biografii¹, niektórzy, jak Woronicz i Zwierkowski, jeszcze na nie czekają.

Otrzymaliśmy interesujące studium życia polskiego powstańca i emigranta, oparte na cennych źródłach rękopiśmiennych i druko-

¹ B. Konarska, *W kręgu Hotelu Lambert. Władysław Zamoyski w latach 1832–1847*, Wrocław 1971; J. Nowak, *Władysław Zamoyski. O sprawę polską w Europie (1848–1868)*, Poznań 2002; J. Chudzikowska, *Dziwne życie Sadyka – Paszy. O Michale Czajkowskim*, Warszawa 1971.